Nr. 246.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 27 października 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 października.

(Wiadomość „Politische Corresp.“ o bliskiém przybyciu okrętu rosyjskiego do portu warneńskiego; odkrycie nowego spisku w Łom Palance, mającego na celu obalenie rejencyi bułgarskiéj; coraz śmielsze występowanie Kaulbarsa w Zofii i groźne wróżby, pod jakiemi rozpoczyna obrady sejm bułgarski. — Trudne zadanie nowego ambasadora francuskiego w Berlinie, aresztowanie szpiegów niemieckich we Francyi, gniew i groźby niomieckie z powodu propagowanego przez dziennik „Revanche“ odwetu francuskiego; kwestya stanowiska Niemiec do Anglii.)

Z Bułgaryi odbieramy za pośrednictwem „Polit. Corresp.“ i to drogą przez Odessę ważną wiadomość. Oto konsulat rosyjski w Warnie zażądał z powodu panującego tam pomiędzy ludnością rozdrażnienia przysłania rosyjskiego okrętu; w skutek tego mają być wysłane do Warny dwa małe statki rosyjskie celem obrony poddanych rosyjskich. Jeżeli wiadomość ta jest wiarogodną, o czém, mówiąc nawiasowo, wątpić nie można, to mielibyśmy początek zbrojnéj interwencyi rosyjskiéj w Bułgaryi, która skończyćby się mogła okupacyą całego kraju, gdyby się okazała ku temu potrzeba, którą nie byłoby tak trudno wynaleść. — Ajencya zaś Havasa otrzymała z Kalafatu depeszę, wedle któréj odkryto w Łom Palance na dniu 23 b. m. spisek, na którego czele stał jeden z komendantów bułgarskich, niejakiś Katanow. Spiskowcy mieli zamiar obalić rejencyą. Z Widdynia wysłano do Łom Palanki dwie kompanie wojska; Katonow został ujęty a reszta spiskowców uciekła. — Rosya zabiera się tedy na dobre do przywrócenia porządku w Bułgaryi a otrzymała do tego, jak to pisze „Journal de St. Petersbourg,“ upoważnienie od mocarstw, które przyznały jéj pierwszorzędną do odegrania rolę w Bułgaryi. Nieprzyjazne usposobienie ludności bułgarskiéj względem poddanych rosyjskich wymaga obecności okrętu wojennego w porcie warneńskim a spiski, które tak łatwo można zawięzywać w armii bułgarskiéj, mają prędzéj, czy późniéj wydrzeć ster władzy legalnéj i oddać ją w ręce zwolenników Rosyi. To téż przyjaźni nawet rejencyi bułgarskiéj korespondenci dzienników niemieckich poczynają wątpić, czy zdoła ona utrzymać dłużéj się przy władzy. „Rejenci i ministrowie bułgarscy — pisze korespondent „Köl. Ztg.“ — wyjeżdżając do Tirnowy (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego), przekroczyli Rubikon, ale nie w téj myśli, iżby mieli spokojnie i z ufnością spoglądać w przyszłość; prowadzą oni daléj walkę bez nadziei, wiedząc dobrze, że prędzéj czy późniéj muszą runąć. Kaulbars występuje z coraz większą arogancyą; w przesłanéj do dzienników rosyjskich depeszy tak się wyraża o członkach rządu bułgarskiego: Czelność rządu bułgarskiego i jego ajentów prowincyonalnych nie zna już żadnego hamulca. Naszemu konsulatowi w Zofii i wszystkim w ogóle konsulatom w Bułgaryi grozi niebezpieczeństwo, biada i tym, którzy mają odwagę znosić się z nami. Rosyjscy poddani bywają aresztowani, otrzymują oni niekiedy plagi, jak to miało miejsce niedawno temu w Warnie“. — Takiemi to kłamliwemi depeszami burzą ajenci rosyjscy opinią publiczną w Rosyi i wykazują konieczną potrzebę okupacyi. Niepomyślną także dla rządu bułgarskiego wiadomość podają niektóre dzienniki wiedeńskie. Przedstawiciele wszystkich mocarstw zagranicznych nie będą reprezentowali rządów swych podczas obrad sejmu w Tirnowie, a to z powodu, że mocarstwa te nie uznają legalności wyborów w wschodniéj Rumelii i nie przyznają kompetencyi sobranju tirnowskiemu do stanowienia uchwał. Cankow zawezwał w drodze telegraficznéj zwolenników swych, ażeby udali się do Tirnowy, celem zaprotestowania przeciw prawomocności sobranja. Karawelow nie wyjedzie do Tirnowy i konferować będzie, jak dotąd, tak i nadal z Kaulbarsem. W korespondencyach znajdujemy różne domysły co do przyszłych czynności sejmu bułgarskiego, nie powtarzamy ich, bo rychły dzień otwarcia obrad, dzień 31 bm. wykaże nam, o ile są uzasadnionemi. Bądź co bądź sejm bułgarski rozpoczyna swe czynności pod bardzo groźnemi wróżbami.

Nowy ambasador francuski przy dworze berlińskim, trudne będzie miał zadanie. P. Herbette, wręczając w sobotę cesarzowi niemieckiemu papiery swe uwierzytelniające, kładł w swéj przemowie przycisk na wspólność w wielu punktach interesów obu krajów i zaręczał, że interesa te znajdują coraz więcéj gruntu dla korzystnego porozumienia się dwóch mocarstw, i że w tym kierunku nie będzie on szczędził starań; prawił daléj o pokojowém usposobieniu narodu francuskiego i rządu jego i na tę swoją przemowę otrzymał z ust monarchy niemieckiego również pokojowe zapewnienie — ale jakież mogą mieć znaczenie te czysto etykietalne wystąpienia, kiedy tyle gromadzi się czarnych punktów na już i tak zaciemnionym widnokręgu stósunków dwóch państw sąsiednich. We Francyi odbywa się formalna gonitwa za mniemanymi szpiegami niemieckimi. Zaledwie w tych dniach kazał sąd francuski wypuścić na wolność, i to na wyraźną interwencyą ambasadora niemieckiego, aresztowanego w Lannilis (dep. Finisterre), dra Sandlera, a już korespondenci gazet niemieckich donoszą o pochwyceniu dwóch nowych szpiegów niemieckich. P. Herbette wspomniał o pokojowém usposobieniu rządu francuskiego. Gazety niemieckie uznają te pokojowe intencye gabinetu p. Freycineta, ale wskazują zarazem na wychodzący w Paryżu dziennik „Révanche“ i zapytują, czy gabinet ten może mieć jakiś wpływ i znaczenie, kiedy pod bokiem jego wychodzi dziennik, który nawołuje otwarcie Francyą do wzięcia odwetu? Korespondent „Köln. Ztg.“ grozi Francyi, że gdyby miała pójść za głosem redaktora „Révanche“, „tego linoskoczka, łobuza, pozującego w roli proroka“, gdyby miała zamącić pokój europejski, to niechaj pamięta o tém, że i Kartagina tak długo brała odwet, aż nie została z ziemią zrównana. Półurzędowe dzienniki berlińskię, jak „Nordd. Allg. Ztg.“, schlebiają ku niemałemu zdziwieniu świata Anglii. Organ kanclerski występuje nawet przeciw swéj koleżance, „Kölnische Ztg.“, która dopatrzyła się naprężenia stósunków pomiędzy Niemcami a Anglią we wschodnio-afrykańskiéj polityce kolonialnéj. „Niemcy — pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ — nie mają w tym względzie żadnych powodów do skargi, a te kilka spornych punktów będzie można łatwo usunąć, Anglia bowiem uznaje, że Niemcy nie prowadzą zdobywczéj polityki kolonialnéj, jeno popierają interesa swych zamorskich kupców i kolonistów. Czyżby w Berlinie postanowiono popierać interesa angielskie w Egipcie? Anglia, jak wieść niesie, pozostawiła Rosyi wolność akcyi w Bułgaryi, czyżby za to zyskała ekwiwalent i sparaliżowała zabiegi Francyi, usiłującéj wciągnąć Rosyą w sferę jéj interesów w Egipcie? Są to kwestye bardzo ważne, które w dalszym rozwoju wypadków na Wschodzie i Zachodzie wejść muszą na wokandę dyplomatyczną.

Wybory miejskie w Poznaniu.

Wiadomo już Czytelnikom naszym, że komitet do wyborów miejskich, wybrany przed dwoma laty w wirze walki przeciwko dawniejszemu komitetowi, z różnych przyczyn poszedł w rozsypkę i nie dawał znaku życia.

Już pod dniem 6 lipca komitet miasta Poznania do wyborów politycznych wyręczył ów komitet miejski odezwą do wyborców, przypominającą obowiązek przejrzenia spisów wyborczych, — dzisiaj zaś w obec zbliżających się samych wyborów zaprosił wyborców miasta Poznania na wiec przedwyborczy, mający się odbyć jutro w kolonadzie Stocka przy Wrocławskiéj ulicy.

Gdy „Orędownik“ przed kilku dniami wzywał komitet miejski, aby przystąpił do czynności wyborczych, dwaj członkowie tego komitetu, pp. Fr. Tuszewski i Jakubowski, złożyli deklaracyą, w któréj oświadczają, że komitet w obecnym składzie swoim uczynić tego nie może, i że godzi się na to, aby komitet do wyborów politycznych go zastąpił.

Członkowie komitetu do wyborów politycznych, nie występując wcale w charakterze komitetu, lecz jako grono obywateli, nie uczynili nic nad to, co było ich obowiązkiem uczynić w obec niedalekich, bo na 8 listopada rozpisanych wyborów.

Nie przywłaszczyli sobie żadnéj władzy, nie uzurpowali niczego, zwołali tylko zebranie, na którego porządku obrad postawili wybór komitetu do kierowania wyborami miejskiemi, i ewentualnie wybór kandydatów na poszczególne obwody wyborcze.

Że to koniecznie uczynić trzeba było, że komitet do wyborów politycznych miał najwięcéj do tego prawa — to zdaje się jest rzeczą jasną — i nie potrzebuje obszerniejszego tłómaczenia.

Tymczasem we wczorajszym numerze „Orędownika“ znajdujemy następującą Odezwę:

Obywatele Rodacy!

Zbliżające się wybory do reprezentacyi miejskiéj zastają Mieszczaństwo Poznańskie w opłakanych stósunkach.

Członkowie komitetu do wyborów miejskich, choć wzięli na siebie władzę kierowania wyborami, wypierają się swego obowiązku.

Natomiast członkowie Komitetu do wyborów sejmowych przywłaszczają sobie władzę kierowania wyborami miejskiemi bezprawnie, bo do tego nie dostali od nas upoważnienia.

Prawomocna władza wyborcza istnieje, ale nic nie działa, za to odzywają się ludzie, którzy władzy nie mają; z kasy wyborczéj zaś, która nas tyle zachodów kosztowała, nikt nie myśli zdawać sprawy.

Już przed 2 laty Obywatelstwo Poznańskie tak było zniechęcone, że jeden jedyny reprezentant, jakiego wówczas przeprowadziliśmy na krzesło rajcy miasta, wybrany został na Chwaliszewie z ledwością 2 głosami większości. Obecnie może być jeszcze gorzéj, jeżeli i my zaniedbamy powinności naszych. Obywatelstwo, któremu leży na sercu godność mieszczaństwa polskiego, z oburzeniem patrzy na to, co się znowu w mieście naszém dzieje.

Przeto my Obywatele Chwaliszewa i Śródki, ażeby wśród obecnego bezrządu zabezpieczyć szczęśliwy wynik wyborów w okręgu śródecko-chwaliszewskim w klasie III, postanawiamy

1) zająć się na własną odpowiedzialność urządzeniem agitacyi wyborczéj w okręgu naszym i

2) wyszukać odpowiedniego kandydata, na którego dnia 8 listopada oddamy głosy nasze.

Postanowienie to powzięliśmy w głębokiém przeświadczeniu, że tego wymaga:

1) dobro sprawy publicznéj,
2) cześć imienia polskiego i
3) nasz własny honor.

Wszystkich Obywateli, Rodaków całego miasta, upraszamy i wzywamy, aby popierali nas w naszém postanowieniu, aby nam podali ręce do wspólnéj pracy nad wyzwoleniem mieszczaństwa Poznańskiego od wszelkiéj zależności, która nas, jako Obywateli, tylko hańbić może.

Obywatele Rodacy! Żądamy Waszéj pracy i pomocy, by podnieść imię Mieszczaństwa Poznańskiego do dawnéj godności, by od przyszłego Komitetu wyborczego miasta Poznania odepchnąć wszelką intrygę z tą stanowczością, jak tego wymaga sprawa publiczna i nasz honor obywatelski.

Poznań, 24 października 1886.

Z polecenia:

Jan Białas, zegarmistrz. Karól Drzewiecki, starszy cechu krawieckiego i właściciel domu. Tytus Jackowski, właściciel domu. Hieronim Hoffmann, mistrz krawiecki. Leonard Karmoliński, mistrz rzeźnicki. Józef Krąkowski, mistrz stolarski i właściciel domu. Antoni Krąkowski, mistrz stolarski i właściciel domu. Franciszek Krzywiński, mistrz szewski. Andrzéj Łuczak, mistrz szewski. Ignacy Małecki, kupiec. Józef Nowacki, mistrz szewski. Franciszek Olszewski, ogrodnik. Kacper Offierski, ojciec, właściciel domu. Stanisław Offierski, syn, właściciel domu. Franciszek Sikorski, mistrz bednarski. Nepomucen Tafelski, właściciel domu. Joachim Teski, mistrz rzeźnicki i właściciel domu. Andrzéj Węcławski. Franciszek Wierzbicki, ojciec. Teofil i Piotr Wierzbiccy, synowie, mistrze szewscy.

Tak wydrukowano we wczorajszym „Orędowniku“ na czele numeru.

My z naszéj strony, odwołując się na to, co powiedzieliśmy wyżéj na krok obywateli Chwaliszewa i Śródki, godzić się nie możemy i uważamy postępowanie ich za nie zgadzające się z ogólném dobrem miasta naszego.

Na własną odpowiedzialność nie wolno nikomu urządzać wyborów, ani téż mianować kandydatów. Wyborami kierują komitety, wybrane wspólnemi głosy na walném zebraniu, — które téż mianuje kandydatów do Rady miejskiéj.

Jeśli istnieje bezrząd, to jutrzejsze walne zebranie przedwyborcze położy mu koniec, wybierając komitet miejski. Ono téż zamianuje kandydatów, których nominacya w obec blizkości wyborów i potrzeby dalszych przygotowań jest konieczna.

Temu téż komitetowi zda sprawę z wydatków i dochodów komitet, w którego imieniu odezwali się pp. Tuszewski i Jakubowski, a który przed dwoma laty otrzymał od komitetu do wyborów politycznych połowę zasobów kasowych.

Obywatele Chwaliszewa i Srodki, podpisani pod odezwą w „Orędowniku“ wydrukowaną, będą mogli kierować wyborami i zorganizować agitacyą wyborczą, jeżeli zostaną *in gremio*, albo częściowo wybrani do komitetu. Gdyby to nastąpić nie miało, mogą tylko komitetowi ofiarować swe usługi.

Tak nakazuje sprawę pojmować i działać ***obowiązek obywatelski.***

Jutrzejsze walne zebranie ureguluje cały przebieg wyborów, a ci, którzy je zwołali i którzy oprócz zwołania nie mają żadnych pretensyi — dobrze przysłużyli się sprawie, ogłaszając odezwę z dnia 20 b. m.

Obywatele miasta Poznania uprawnieni do wyborów miejskich niechaj się licznie stawią na jutrzejszy wiec przedwyborczy i niech zadokumentują, że nie tylko Chwaliszewo i Sródka, ale w ogóle całe miasto żywo zajmuje się wyborami.

Precz z polskim językiem!

Wiadomo powszechnie, jak wielkiéj doniosłości była ustawa z dnia 28 sierpnia 1876 r. o języku urzędowym, zaprowadzająca wszędzie, jak się późniéj pokazało, nawet na tabliczkach ulicznych, język niemiecki jako jedynie urzędowy. Ustawa ta dozwalała atoli jeszcze na pewne wyjątki, dopuszczała używania języka polskiego w ustnych rozprawach i protokułach dozorów szkólnych, zarządów gminnych i t. d., najprzód na lat 5, następnie jeszcze na dalsze pięciolecie, które się skończyło z dniem 12 października r. b.

Tutejszy „Tageblatt“, organ mający stósunki z różnemi sferami poznańskiemi, zamieszcza następujący artykuł, w którym wzywa rząd, aby odtąd ustawa o języku urzędowym obowięzywała bez wyjątku. Czego się po takiéj odezwie spodziewać możemy, łatwo odgadnąć.

„Tageblatt“ pisze:

Według ustawy o języku władz, urzędników i korporacyi politycznych państwa, z dnia 28 sierpnia 1876 uznany wprawdzie był, jak wiadomo, w § 1 język niemiecki za wyłączny język urzędowy w Prusiech, w § 3 wspomniano atoli o możliwości zaprowadzenia stanu przejściowego, — i to tylko na przeciąg najwyżéj 20 lat — który miał być rozporządzeniem królewskiém bliżéj określony. Rozporządzenie to wydane téż zostało w tymże dniu z walorem na 5 lat, a dnia 12 października 1881 przedłużono je znowu na lat 5, tak, że obecnie czas ten upłynął. W rozporządzeniu tém powiedziano, że (pomijamy tu inne prowincye) dalsze używanie języka polskiego obok niemieckiego ma być dozwolone: w ustnych rozprawach i protokółach władz szkólnych, reprezentacyach gminnych i posiedzeniach rady gminnéj po wsiach powiatów wągrowieckiego, mogilnickiego, gnieźnieńskiego, odolanowskiego, bukowskiego, kościańskiego, śremskiego, wrzesińskiego, pleszewskiego, ostrzeszowskiego, krotoszyńskiego krobskiego, poznańskiego, średzkiego, szamotulskiego, oraz w obwodach policyjnych inowrocławskim, kruświckim, markowickim, strzeleńskim, budzińskim, wolsztyńskim, rakoniewickim i kaszczorskim; daléj w rozprawach ustnych dozorów szkólnych i reprezentacyi gminnych w miastach Powidzu, Mielżynie, Grabowie, Mixtacie, Dubinie, Krobi, Ostrorogu i Opalenicy. Przez to znaczne rozszerzenie uprawnienia pobocznego używania języka polskiego wybito, naszém zdaniem, w ustawie obszerną lukę, która zdolna jest unicestwić całą jéj działalność. Nie myślimy wcale nie uznawać dobréj intencyi ustawodawców, sądzimy atoli, że dziesięć lat przepisów wyjątkowych aż nadto wystarcza i że mianowicie teraz, kiedy wreszcie przeciwko parciu polszczyzny użyto w tak uroczystéj, jak energicznéj formie środków odpowiednich, nie będzie można daléj cierpieć stanu, który żadnéj korzyści nie przynosi, a który Polacy tylko za znak słabości i za brak stanowczości uważają. Spodziewamy się więc, że odtąd i na polu języka urzędowego u nas w Poznańskiém wprowadzone będzie owo prawo w całéj swéj pełni i że język niemiecki uważany będzie jako jedynie miarodawczy.

We własnéj sprawie.

Wczorajszy proces, w którym redaktor pisma naszego ks. dr. Kantecki skazany został ponownie na dwa miesiące więzienia, zniewala nas do napisania słów kilka we własnéj sprawie, celem wytłómaczenia powodów, które nas do zamieszczenia owego artykułu w „Kur. Pozn.“ skłoniły.

Pod koniec kwietnia r. b. otrzymaliśmy z Warmii koresponoencyą o stósunkach szkólnych na Warmii i ubolewanie nad tém, że petycya 3521 ojców rodzin, którzy się domagali zmiany tych stósunków, nie zostanie prawdopodobnie uwzględnioną, ponieważ komisya petycyjna w Berlinie postanowiła wezwać sejm, aby przeszedł nad nią do porządku.

Ponieważ sprawa zdawała się ważną i dotyczyła tak doniosłego przedmiotu, jak uczenia, lub nieuczenia dzieci polskich czytania i pisania w ojczystym języku, — ponieważ nadto znaliśmy niebezpieczeństwo poruszania tych kwestyi, przeto zażądaliśmy bliższych informacyi i dowodów. Nadesłano nam różne materyały, jak wyjątki z planów lekcyi kilku szkół elementarnych i listy osób kompetentnych, które nas utwisrdziły w mniemaniu, że twierdzenia w korespondencyi zawarte są zgodne z prawdą.

Zajrzeliśmy wreszcie do rozporządzenia naczelno-prezydyalnego z dnia 24 lipca 1873 i znalazłszy tam pod num. 4 ustęp taki:

Der Unterricht im polnischen und litthauischen Lesen und Schreiben tritt bei den nicht deutschen Kindern erst auf der Oberstufe ein,

zapytaliśmy, jak to rozporządzenie wykonywane bywa na polskiéj Warmii.

Zwrócono nam uwagę — że pod tym samym num. 4 powiedziano daléj, że: in Schulen mit überwiegenden deutschen Kindern kann auf specielle Anordnung der königl. Regierung dieser Unterricht ganz wegfallen.

Daléj zwrócono nam uwagę na numer 3 pod literą *c.*, w którém to miejscu czytamy:

Die nicht deutschen Kinder werden auf dieser Stufe auch im polnischen, resp. litthauischen Lesen und Schreiben unterrichtet. Zweck dieses Unterrichts ist die Masuren und Litthauer zum Lesen und Verstehen der Bibel und des Gesangbuches auch in ihrer Muttersprache zu befähigen. Dem Unterrichte ist nicht ein breiterer Raum, als zur Erreichung des Zweckes nothwendig ist, zu gewähren. Bei Schulen mit überwiegend deutschen Kindern kann derselbe auf specielle Anordnung der königl. Regierung für den Einzelfall nach Massgabe der localen und persönlichen Verhältnisse ganz wegfallen.

To znaczy.

Dzieciom nie niemieckiéj narodowości udzielana będzie w najwyższym oddziale nauka polskiego, lub litewskiego czytania i pisania.

Cel téj nauki jest ten, aby Mazurów i Litwińów uzdolnić do czytania i zrozumienia biblii i śpiewnika także w ojczystym języku.

Po za ten cel nauka sięgać nie powinna, a gdzie lokalne i osobiste stosunki na to pozwalają, tam w poszczególnych przypadkach na osobne rozporządzenie król. rejencyi i ta nauka zupełnie ustać może.

Wszystkie te względy i powody wydawały nam się dostatecznemi i wystarczającemi do zamieszczenia artykułu nadesłanego nam z Warmii, w którym twierdzono:

1) że w całkiém polskich szkołach nie uczą po polsku czytać i pisać,
2) że do szkół tych posyłają nauczycieli nie umiejących po polsku,
3) że nauczyciele zajmujący drugie lub trzecie posady są narodowości niemieckiéj, nie umieją po polsku, — i że im rok służby liczą za dwa lata.

Artykuł ten uznała prokuratorya za wykraczający przeciw § 131 kodeksu karnego, twierdząc, że artykuł ten zawiera twierdzenia zmyślone lub przekręcone (entstellte) wydrukowane z świadomością, że są zmyślone i przekręcone, — i to w tym celu, aby zohydzić (verächtlich machen) instytucye i rozporządzenia państwowe.

Jako na dowód powołano się na pismo Naczelnego Prezesa Prus Wschodnich z dnia 6 lipca r. b., w którém powiedziano, że król. rejencya czuwa nad tém, aby przepisy z dnia 24 lipca 1873 były przestrzegane, a jeśli tu i owdzie w szkołach polskich nie uczą po polsku, lub jeśli tam są nauczyciele nie znający języka polskiego, to dzieje się to jedynie z braku odpowiednich polskich sił nauczycielskich.

Obżałowany, pragnąc wyjaśnienia téj sprawy, zażądał przesłuchania pod przysięgą inspektora powiatowego p. dr. Jana Augusta Spohn'a, sprawującego nadzór szkół w samém sercu polskiéj Warmii, bo w powiecie olsztyńskim.

Pan dr. Spohn zawezwany na termin przed sąd olsztyński, odmówił świadectwa dopóty, dopóki nie otrzyma na to pozwolenia królewskiéj rejencyi (cfr § 53 sądowéj ordynacyi karnéj).

Na drugim terminie przedłożył pismo królewskiéj rejencyi, w którém mu definitywnie zabroniono zdawać w téj sprawie świadectwa, ponieważ byłby zniewolony świadczyć o sprawach, w których na mocy przysięgi zobowiązany jest do zachowania tajemnicy.

Myśmy sądzili, że p. dr. Spohn otrzyma pozwolenie do złożenia świadectwa, ponieważ według wyżéj wymienionego paragrafu 53 sądowéj ordynacyi karnéj, tylko wtedy może rejencya odmówić tego pozwolenia, gdyby przez złożenie świadectwa interes całéj rzeszy, lub poszczególnych państw był na szwank narażony. Sądziliśmy, że gdyby nawet ewentualnie p. dr. Spohn miał zeznać, że na Warmii polskiéj po polsku czytać nie uczą, jeszczeby przez to interes Rzeszy niemieckiéj, ani téż poszczególnych państw związkowych na niebezpieczeństwo wystawiony nie został. Tymczasem królewska rejencya królewiecka zapatrywała się na tę sprawę z innego punktu widzenia, którego krytykować nie jest naszą rzeczą — i pozwolenia odmówiła.

Prokuratorya, opierając się na nr. 4 rozporządzenia z dnia 24 lipca 1873 i na piśmie naczelnego prezesa z dnia 6 lipca, przeprowadziła oskarżenie i zyskała wyrok potępiający, który w motywach powiada, iż odmówienie świadectwa dr. Spohna jest tutaj rzeczą obojętną, nie prejudykującą ani przeciw, ani na korzyść oskarżonego.

Wybory w okręgu wyborczym grudziądzko-brodnickim.

„Norddeutsche Allg.“ tryumfuje dzisiaj, donosząc o zwycięztwie niemieckiego kandydata przy wyborach w Grudziądzu i dowodzi, że wiadomość o tém przejąć musi najżywszą radością tych wszystkich, którzy w swém działaniu politycznem powodują się zasadami narodowo-niemieckiemi. Organ półurzędowy wypowiada swoje zadowolenie mianowicie z tego powodu, że wolnomyślne stronnictwo stanęło po stronie niemieckiego kandydata, i że nawet niemieccy katolicy przyczynili się do narodowo-niemieckiego sukcesu częścią oddaniem głosów na p. Hobrechta, częścią wstrzymaniem się od głosowania. Nie chcemy rozstrzygać, o ile to ostatnie twierdzenie „Nordd. Allg.“ jest istotnie uzasadnione. Organ niemieckich katolików w Prusach Zachodnich, wychodzący w Gdańsku „Westpr. Volksblatt,“ zawezwał wprawdzie swych czytelników, aby nie głosowali na Hobrechta, berlińska „Germania“ doradzała wprost, aby katolicy Niemcy szli ręka w rękę z Polakami, — czy jednak te piękne teorye w czasie wyborów zostały zamienione w czyn przez tych, pod których adresem były wygłoszone — to inna sprawa. Faktem jest, że katoliccy wyborcy w okręgu brodnicko-grudziądzkim wynoszą 54,8 prct., faktem jest daléj, że Polacy rozwinęli nadzwyczaj ożywioną agitacyą,— jeżeli mimo to w wielu miejscach, jak to stwierdza dzisiejszy „Pielgrzym,“ ilość głosów oddanych na polskiego kandydata była mniejszą aniżeli w r. 1384 — to chyba przyjąć wypada, że katolicy niemieccy nie zastósowali się w praktyce do tego, co im głoszono w teoryi.

Oto co pisze „Pielgrzym“:

„Zwyciężył teraz Niemiec 414 głosami nad absolutną większość. Główna wina klęski nuszéj spada na powiat brodnicki. Na przykład w Golubiu miał polski kandydat 174 głosów, a niemieccy razem 106 gł. Teraz zaś Polak tylko 148, a Niemiec 140 gł. W Górznie miał Polak przed dwoma laty 163, a teraz tylko 143 głosów, w Lidzbarku przed dwoma laty 184, a teraz tylko 178 głosów. Czy wydalanie Polaków miało na to jaki wpływ? O tém wątpić można, boć jako niekrajowcy wydaleni teraz Polacy i przed dwoma laty nie mieli prawa bo wybierania. Również miasto Brodnica dostarczyło Polakowi stósunkowo za mało głosów.

Z drugiéj strony Niemcy mieli teraz kandydata, którego mianowicie téż żydzi gorąco popierali. Przed dwoma laty był kandydat konserwatysta im wstrętny jako antysemita, a liberał dla tego, że przypisywali mu winę. iż kolej grudziądzko-jabłonowska nie przeprowadzoną została bliżéj Radzyna i t. p.

Zresztą okręgi polskie są przeważnie wiejskie, a tam agitacya wyborcza daleko więcéj utrudniona, jak po miastach. N. p. w Grudziądzu był udział w wyborach dnia 20 b. m. aż do 4 godziny po południu bardzo słaby. Ale od téj godziny agitatorzy niemieccy formalnie wyciągali wyborców z ich mieszkań, lub restauracyi, i tym sposobem blisko 400 głosów otrzyma ten kandydat niemiecki więcéj, niż w r. 1884.“

Bank ratunkowy.

Z pod Chojnic.

Pojawiające się od czasu do czasu artykuły w „Gazecie Toruńskiéj,“ która bądź co bądź za organ polski Prus Zachodnich uważaną być musi, mogłyby w błąd wprowadzić szerszą publiczność co do ogólnych zapatrywań w Prusach Zachodnich w kwestyi Banku ziemskiego. Oczekując daremnie dotąd udolniejszéj repliki i rozwinięcia odmiennych a przynajmniéj odpowiedniejszych tak rzeczy saméj, jak i czasów zapatrywań, niepodobna nam daléj milczeć i nie zaznaczyć, że są jeszcze w Prusach Zachodnich ludzie sądzący inaczéj o Banku ziemskim, jak ów korespondent z pod Ryńska albo solidaryzująca się z nim „Gazeta Toruńska.“

Na wstępie artykułu w num. 245 „Gaz. Tor.“ zamieszczonego, znajdujemy zdanie: „Ponieważ rozpatrzenie się w projekcie z jak najliczniejszych stron tylko na korzyść projektu wyjść może itd.“ Oczywiście miałaby słuszność „Gazeta Tor.,“ gdyby to założenie nie było fałszywe. Sprawa Banku ziemskiego, o ile nam wiadomo, nie znajduje się już w stadyum projektu, przeciwnie, założenie banku projektowano przed 14 b. m.; na poufném zebraniu projekt ten dojrzał, a dojrzał w téj formie, że założenie Banku ziemskiego z siedzibą w Poznaniu zostało ostatecznie postanowioném, a urzeczywistnienie postanowienia, nie projektu, jak to powtórnie „Gaz. Tor.“ przypominamy, zostało poruczone ludziom, dającym wszelkie gwarancye, że zadaniu temu sprostają; do téj to komisyi z niewczesną radą, wskazówkami i propozycyami ów korespondent z pod Ryńska udać się powinien, jeżeli naturalnie komitet ten go kooptować zechce. Byłoby to w każdym razie odpowiedniejsze i uczciwsze, aniżeli otwarta polemika, mająca chyba na celu sianie niezgody w pośród zgodnego społeczeństwa i podburzanie jednéj kasty na drugą, co wszystko jest wodą na młyn dla naszych najserdeczniejszych.

Po prostu żal przebija z całéj korespondencyi, że owego pana z pod Ryńska na zebranie poufne nie wezwano, gdzieby był miał sposobność wypowiedzenia wszystkiego, co mu ciężyło na sercu, a że mu téj sposobności nie dano, więc post festum się rozpisuje, ot! świerzbienie języka poszło w palce, a „Gaz. Tor.“ motywuje owo rozpisanie, jak umie. — Zwracając się do artykułu, a mianowicie do tak nazwanych argumentów: pytamy na samym przedzie, czy ów pan z pod Ryńska został obranym jako rzecznik tych Wielkopolan, którzy nie są większymi posiedzicielami, albo przez obywateli z pod innych zaborów? Przypominamy, że zapatrywania tak jednych jak i drugich są odmienne. Wielkopolanie nie będący właścicielami ziemskimi, byli bardzo poważnie reprezentowani na owém poufném zebraniu i wypowiadali swoje zapatrywania tam, gdzie, jak i kiedy się godziło, jednakże żaden z nich nie stawił pytania, czy się godzi brać składkę od nich na rzecz większéj posiadłości, a że żaden z tych zacnych obywateli nie złamał solidarności i wszyscy się zgodzili na założenie banku, więc tém samém masz odpowiedź, szanowny korespondencie i niepowołany rzeczniku, że się widocznie nie tylko godzi brać składkę, ale Wielkopolanie a nieposiedziciele ziemscy sami się ofiarują z funduszami, boć trudno przypuścić, żeby ktoś obradował nad założeniem banku, za nim głosował a potém się wycofał ze składki wedle sił i możności.

Stawiasz, szanowny korespondencie takież pytanie w imieniu innych dzielnic! Nie było prawda na poufném zebraniu braci naszych z pod innych zaborów, lecz oni odpowiedzieli już, a częścią odpowiadają publicznie w gazetach; przeczytaj, z jaką radością i sympatyą powitali oni decyzyą 80 poważnych mężów.

Ot jest i drugi argument!

Wynikałoby więc ztąd, że szan. korespondent z pod Ryńska sam jeden powołanym się czuje wskazać Wielkopolanom nieposiedzicielom, co się godzi, a co nie, wskazać braciom naszym z innych dzielnic, co jest ekonomicznem, a co nie — słowem znaleźliśmy proroka i nieomylnego ekonomistę na całą Polskę. Pociesza nas jedynie to, że są i fałszywi prorocy!

Nie dość na tém; jakież absurdum leży w zapatrywaniu: czy nie byłoby praktyczniejszém, aby bank, jeżeli ma powstać, był po za zaborem pruskim założonym? Rozumielibyśmy jeszcze pytanie, sformułowane n. p., czy nie byłoby rzeczą ostrożności? Jakążbyś praktyczniejszą siedzibę przeznaczył szanowny korespondencie: może Nowy York albo Pekin?

Rzeczywiście byłoby to praktyczném w całém znaczeniu tego wyrazu, gdyby bank, mający za zadanie operowanie w Księstwie i Prusach Zachodnich, siedzibę otworzył po za Prusami, byłoby to wielkiém ułatwieniem dla dyrekcyi, choćby w interesie kontroli owych projektowanych partyzantek, bank z taką siedzibą dawałby prawdopodobnie większą gwarancyą co do powodzenia! Wreszcie, czy jest bezpieczném narażać trudny grosz na niebezpieczeństwa przez to, że go się widocznie w jedno miejsce skupia? Stawiając takie pytanie, czyż można sobie rościć prawo do rozstrzygania kwestyi ekonomicznych? Wszakże cała potęga olbrzymich przedsiębiorstw wieku naszego leży w koalicyi kapitałów, któréj korzyść uznaje cała ekonomia współczesna.

Czy ta koalicya i w obecném przedsiębiorstwie korzystną się okaże, to rzecz inna, w każdym razie zależeć tu będzie w pierwszym rzędzie od sposobu prowadzenia instytucyi. Jeżeli jednakże widzisz inne niebezpieczeństwa, szanowny korespondencie, czyż możesz wymagać publicznéj odpowiedzialności? Zaiste! potrzeba wielkiego zasobu zarozumiałości, ażeby w obec tych ogólnie znanych objawów i szczegółów występować z takiemi argumentami.

Nie będąc powołanymi do odpierania zarzutów, czynionych Szanownéj Redakcyi pisma waszego, zaznaczamy pod względem temperatury na poufném zebraniu, któréj mierzyć niestety i nam nie było daném, że ona musiała być ogrzaną poczuciem obowiązku obywatelskiego, natomiast zdaje nam się, jakoby temperatura, wykazująca patryotyzm korespondenta z pod Ryńska, wskazywała zero.

Innego téż nabraliśmy wyobrażenia co do uczestników poufnego zebrania. — Owe trzy czwarte reprezentantów byli to wprawdzie więksi posiedziciele, ale — o ile nam znane stósunki, muszę objaśnić naszego ziomka z pod Ryńska, — to nie byli zagrożeni.

W obec fałszywego założenia dalsze rozumowanie upada i owa uchwała przełożona na „zrozumiałą polszczyznę“ brzmi: Nasi współobywatele potrzebują pomocy, oto: założymy bank ziemski, a całą Polskę wzywamy, żeby dorzuciła swój grosz do tego, który my tu obecnie złożymy.

Ztąd wynika, że na poufném zebraniu był reprezentowanym ten drugi czynnik, czyli reprezentanci opinii publicznéj — przyznajemy, tylko z Wielkopolski. — A więc znowu nie w porę się wybrałeś, szan. korespondencie, bo odpowiadasz za tych, którzy przed tobą, a wręcz przeciwnie odpowiedzieli.

Nie przeszkadza to wszakże, żebyśmy nie pojmowali twojego zdania życzliwego, a nieszczęściem rozgoryczonego serca; to się podobno często zdarza, że w chwili wielkiéj boleści rozumują ludzie przewrotnie.

Dla tego to rozumiemy, że znajdując się w takim stanie serca, napawanego goryczą, nie pojmujesz, szan. korespondencie, że już głosowania nie będzie, że czyn jest w stadyum dokonania i tylko mam zamiar zadokumentować, że nie ze wszystkiém, co korespondencye „Gazety Tor.“ donoszą, solidaryzują się wszyscy Polacy z Prus Zach., nie kładąc tymczasem na karb złéj woli, tylko owego rozgoryczonego serca, że ty, szanowny korespondencie, chwilowo solidarność zerwałeś.

Nie tracę nadziei, że „interes dobrze pójdzie“ i że szan. korespondenta z pod Ryńska, oraz, wszystkich podobnie myślących wespół z innymi ogarnie zapał i staniecie niebawem do tego szeregu, do którego zdążać jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego, a solidarnego obywatela — Polaka.

ZIEMIE POLSKIE.

* Grodno. Sławna nasza puszcza białowiezka oraz lasy świsłockie, należące dotąd do skarbu, przejść mają na własność dworu. Zapowiedzią zmiany powyższéj była lustracya ogromnych tych, bo 117,585 dzies. wynoszących obszarów leśnych, dokonana temi czasy przez pp. Rachmaninowa, urzędnika do szczególnych zleceń przy departamencie dóbr koronnych („*udiełow*“) oraz Swietłowa specyalistę-leśnika tegoż departamentu. Skarb otrzymać ma w zamian stósowną przestrzeń lasu w gub. moskiewskiéj i w grodzieńskiéj; jest on posiadaczem około 400,000 dzies. lasu, nie licząc ani puszczy białowiezkiéj, ani téż lasów świcłockich, których dotychczasowa administracya (4 leśnictwa próżańskie i 1 wołkowyskie), w obec zamierzonego ich objęcia przez departament dóbr koronnych, zupełnéj uledz będzie musiała zmianie. (Kraj).

NIEMCY.

* Berlin, 25 października. Projekt p. Kleista z Retzowa zajmuje ciągle jeszcze prasę wszelkich odcieni: urzędowe „Berl. Pol. Nachr.“ piszą w najnowszym numerze w téj sprawie, co następuje: „W obec kwestyi, w jaki sposób uregulowane być mają prestacye państwa, udzielane kościołowi protestanckiemu, nie bez interesu będzie zapewne pogląd na rozwój odnośnych pozycyi w etacie. Uwzględnić tu należy przedewszystkiém sumy, przeznaczone w rozdziałach 111 do 113 dla najwyższéj rady kościelnéj, dla konsystorzy, kościołów protestanckich i duchownych oraz pozycye wyrażone w tytule 4, 5 i 18 rozdziału 124. W ostatnim tym rozdziale nie ma wprawdzie podziału wydatków wedle wyznań, tak że udział kościoła protestanckiego da się tylko oznaczyć względnie, gdy się jednak uwzględni wszystkie warunki, wynika, że wymienione na pierwszém miejscu trzy rozdziały wynosiły w 1868 r. 1,652,612 marek, podczas kiedy dzisiaj wynoszą 2,540,451 mk., tak, że powiększyły się o więcéj, jak 50 procent. Odnośne pozycye rozdziału 124 wzrosły od r. 1868—1886 z 2,059,326 mk. na 5,583,612 mk., a więc mniéj więcéj o 175 procent. Jeżeli przyjmiemy, że kościół protestancki bierze w téj sumie udział z 75 prct., widzimy, że prestacye państwa dla kościoła protestanckiego wyrosły przez ten czas z 3,100,000 mk. do okrągłéj sumy 6,700,000 marek, wynoszą tedy przeszło dwa razy tyle, co dawniéj. Wzrost tych prestacyi przypada mianowicie na lata 1871—79, a więc na czas, z którego datuje się ten ustrój stósunków protestancko-kościelnych, przeciwko któremu występują tak energicznie zwolennicy wniosku Hammersteina.“

— W Ratysbonie odbywał się od 18 do 21 b. m. wiec niemieckich i austryackich polityków socyalnych, którzy się połączyli we „wolne stowarzyszenie katolickich polityków socyalnych“; uchwały zebrania mają być niebawem ogłoszone w roczniku, który ma się ukazać staraniem stowarzyszenia.

— Wydatki komisyi, zajmującéj się wypracowaniem projektu do nowego kodeksu cywilnego, mają w roku przyszłym wynosić 25,000 m. mniéj, aniżeli w roku bieżącym. Prace komisyi mają się ukończyć najpóźniéj z końcem roku 1887. Dotychczas wynosiły wydatki komisyi, składającéj się z przewodniczącego, 9 członków i 6 pomocników, rocznie 250,000 m. Obecnie obraduje komisya nad ustawą o spadku, którą zredagował dr. Schmitt, mianowany niedawno prezesem sądu nadziemiańskiego w Norymberdze.

— Dzienniki zagraniczne donoszą, że podsekretarz stanu Herrfurth, domniemywany przyszły niemiecki minister skarbu, zaraz po powrocie swym z Karlsbadu złożył wizytę ks. Bismarckowi w Warcinie.

— Ze strony urzędowéj zwrócono już uwagę na to, że przyszłoroczny etat marynarki znacznie zostanie powiększony. Polityka kolonialna zaczyna Niemcy kosztować grube pieniądze. Hamburskie dzienniki stwierdzają nadto, że subwencyonowana przez państwo linia parowcowa z Bremy do Azyi wschodniéj przedstawia daleko wolniejszą komunikacyą z Chinami, aniżeli dotychczasowa linia hamburska.

ROSYA.

* Ze sprawozdania naczelnego prokuratora prawosławnego synodu za rok 1884, ogłoszonego obecnie w „Pr. Wiest.,“ wyjmujemy jeszcze kilka ciekawych szczegółów. Były wypadki, że podczas nabożeństwa w cerkwiach za umarłych, osoby świeckie wygłaszały mowy, wykazujące niedostateczne duchowne wykształcenie mówców, oraz nieznajomość nauki kościoła prawosławnego; z tego powodu wzbronioném odtąd zostało wygłaszanie mów w cerkwiach, w domach zaś i na mogiłach mowy pogrzebowe mogą być dopuszczone za zgodą krewnych zmarłego. W charkowskiéj dyecezyi zauważono, że włościanie grzebią umarłych nie na cmentarzach, lecz w różnych miejscach, na polach, a głównie w sadach. Nabożeństwo częstokroć odbywa się nie nad ciałem, lecz sposobem nazwanym tam „pieczętowaniem grobów,“ to jest nad mogiłą po pogrzebaniu już ciała. Nakazano nieporządkom tym zapobiedz, jak również zarządzić środki przeciwko profanacyi mogił w Petersburgu, gdzie cmentarze obrano za miejsca spacerów i uczt ludowych. Zabroniono więc sprzedaży na cmentarzach nie tylko spirytualiów, lecz i wszelkich napojów i polecono urządzić surowy dozór nad ludnością, odwiedzającą mogiły w pewne uprzywilejowanie dnie. Z powodu zwiększania się bezimiennych denuncyacyi i skarg, prawosławny synod ogłasza, że skargi takie i doniesienia z powodu właśnie swéj bezimienności nie mogą być uwzględniane.

— „Praw. Wiestnik“ ogłosił carskie rozporządzenie o ustanowieniu w prawosławnych seminaryach duchownych katedr „historyi i krytyki rosyjskiego odszczepieństwa i sekciarstwa.“

— Opowiadają, że razu pewnego poczęła Aleksandra II podczas podróży jego przez Rosyą dusić zmora. Przestraszony car, sądząc, że go jakiś morderca chciał zadławić, chwycił, przebudziwszy się, za pistolet i wystrzelił. Kula ugodziła w spoczywającego w sąsiednim pokoju adjutanta. Tak opowiada członek rosyjskiéj akademii umiejętności, W. Ralston, w „Timesie.“ Dziś głoszą, że car Aleksander III miał zabić swego adjutanta, hr. Reuterna, co niezawodnie odnieść się da do owego zajścia. Reutern miał, po wyjściu cara z pałacu, dla wygody odłożyć na bok szpadę i rozpiąć mundur. Gdy późniéj car niespodziewanie nadszedł, chwycił R. w pospiechu za szpadę i począł mundur zapinać. Nerwowy car, sądząc, że R. zamierza się na niego rzucić, dobył rewolweru i zastrzelił swego adjutanta.

— „Russk. Kuryer“ wystąpił z artykułem, omawiającym sprawę odszczepieństw od kościoła prawosławnego. Stała dezercya wyznawców prawosławia do sekt rozmaitych zmusiła kościół panujący do chwycenia się środków nadzwyczajnych. Niedawno zwoływany był sobór biskupów, w Kijowie tworzy się towarzystwo misyonarskie w celu walczenia ze sztundą, do którego przyjmowane będą nie tylko osoby duchowne, lecz i ludzie świeccy, znający lud i umiejący doń przemawiać. W ogóle położenie rzeczy wymaga wielkiéj uwagi, gdyż odszczepieństwo puściło w narodzie rosyjskim głębokie korzenie. Rozmaite tego rodzaju objawy, w szczególności zaś dezercya jednostek z duchowieństwa prawosławnego do „staréj wiary“ dają dużo do myślenia. Niedawno — jak wiadomo — uciekł za granicę O. Wierchowskij, były proboszcz jednéj z cerkwi petersburskich, pozbawiony przez synod stanu duchownego z perspektywą zamknięcia do klasztoru za ciążenie ku sekciarstwu. Wierchowskij obecnie mieszka w Dreznie. — Inny duchowny Lucernow był 27 lat księdzem prawosławnym, a lat dziesięć nauczycielem w zakładach duchownych. — Nie powstrzymało go to od otwartego przejścia na starowierstwo, za co zamknięty został do jednego z klasztorów, zkąd zemknął. Wtedy synod pozbawił go stanu duchownego i oddał „w ręce władz cywilnych“. Lucernow ratował się ucieczką do Białéj Krynicy w Austryi, gdzie pozostaje obecnie przy tamecznéj hierarchii starowierczéj. Swieżo w Carycynie miejscowy duchowny Sokołow donosi policyi, że w domu starowiercy Mojsiejewa odprawia nabożeństwo według dawnego obrządku jakiś duchowny prawosławny. W rzeczy saméj policya znalazła tam tajemną modlitewnię, obsługiwaną przez księdza prawosławnego Remizowa, Jak dowodzą fakty powyższe, rozmaite sekciarstwo, szczególnie zaś racyonalistyczne, wymaga się, lecz jednocześnie wymagają się środki przedsiębrane przeciwko niemu przez kościół panujący. Organ moskiewski wyraża pewną wątpliwość co do skuteczności systemu represyjnego w tego rodzaju sprawach.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Zmarły w dniu 24 b. m. na zamku Altenberg pod Wiedniem hr. Beust liczył 77 lat wieku. Urodził się dnia 13 stycznia 1809 roku w Dreźnie. W młodym będąc wieku, poświęcił się karyerze dyplomatycznéj. W r. 1836 sprawował obowiązki sekretarza legacyi w Berlinie i Paryżu, następnie był ajentem dyplomatycznym w Monachium, rezydentem ministeryalnym w Londynie i posłem w Berlinie. W r. 1849 został ministrem saskim spraw zagracznych, w r. 1849 był przedstawicielem bundestagu niemieckiego na konferencyi londyńskiéj; w r. 1866 poruczył mu cesarz po nieszczęśliwéj wojnie z Niemcami tekę ministra spraw zagranicznych. Hr. Beust doprowadził do skutku ugodę pomiędzy Austryą a Węgrami i w uznaniu téj zasługi otrzymał godność kanclerza i tytuł hrabiowski. W r. 1871 dnia 5 listopada otrzymał nagle dymisyą i udał się jako ambasador austryacki do Londynu, późniéj w roku 1878 do Paryża, zkąd w r. 1882 został odwołany i przeniesiony w stan spoczynku. Zniesienie konkordatu i zaprowadzenie dualizmu austryacko-węgierskiego, to dwa jego dzieła, któremi podważył fundamenta monarchii austryackiéj, które dotąd utrzymywała wspólność wiary jéj ludów i dynastyi. Przeciw obu tym czynnikom zawinił mocno hr. Beust. Zwalczał on katolicyzm, a przez swój dualizm nie tylko skrępował swobodę ruchów Austryi, ale wytworzył nadto stan prawno-polityczny, który długo jeszcze dawać się będzie we znaki ludom, w skład monarchii wschodzącym.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 26 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu pobórcy Gutschemu w Gdańsku, dotychczas w Chojnicach, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Przypominamy** wyborcom miasta naszego, że jutro (w środę) o godzinie 8 wieczorem odbędzie się walne zebranie wyborców miasta Poznania na sali p. Knolla (kolonada Stocka).

Wybory odbędą się w dniach 8, 9 i 10 listopada, i to: klasa III wybierać będzie 4 radnych dnia 8 listopada, klasa II 5 radnych dnia 9 listopada, klasa I 5 radnych dnia 10 listopada.

Z dołączonego do wczorajszego numeru Wykazu przekonać się może każdy obywatel, gdzie głosować będzie.

* **Ks. Froelich** powołany został na administratora parafii Rawickiéj. Ks. Szubczyński z Wałcza przeniesiony na wikaryat do Piły.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawiony jest obraz W. Gersona „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“

Obraz ten był wystawiony w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i zyskał tam pochlebny sąd i ocenę znawców i krytyki. Po wystawie u nas wystawiony będzie w Berlinie.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen.

* **Teatr polski.** Dziś komedya Jordana „Słomiany człowiek“ i „Krakowiak“ w cztery pary.

Ceny zniżone.

W czwartek komedya przez Labiche i Michel „Przysługa“ i dramat Karola Wartenburga „Aktorowie dworu“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Kaźmirza Zalewskiego „Nasi zięciowie“.

W niedzielę po raz pierwszy obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach z francuzkiego pp. Varrenas i Gauthier przerobiony przez L. Sliwińskiego z muzyką Kratzera „Nad przepaścią“ (La vie en rêve).

* **Sekcya archeologiczna** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyła wczoraj posiedzenie, na które członkowie dość licznie się

stawili. Po przeczytaniu protokułu, prowadzonego bardzo starannie i wyczerpująco przez pana dra Koehlera, miał przewodniczący sekcyi, pan mecenas Jażdzewski, dalszy ciąg wykładu swego o wykopaliskach i grobowcach na prawym brzegu Wisły. Celem tego wykładu, oprócz zbadania grobowisk i wykopalisk nadwiślańskich było to, aby wykazawszy, że podobne okazy, co na prawym brzegu Wisły, znajdują się także na lewym jéj brzegu, udowodnić, że mylne jest twierdzenie uczonych niemieckich, jakoby słowiańskie plemiona tylko na prawym brzegu Wisły zamieszkiwały. — Szanowny prelegent ograniczywszy wywody swoje na czas od 200 lat przed Chr. do 400 lat po Chr. Panu, wykazywał, że na wielkim obszarze tworzącym trójkąt objęty ramionami od Sprotawy na Slązku do środkowego Bugu i do Pomorza, znajdują się w grobowiskach przedmioty zupełnie do siebie podobne — i konkludował, że na tych obszarach mieszkała ludność jednoplemienna. Przytoczył także zdanie skandynawskiego uczonego Hildebrandta, który przyznaje, że nie tylko od szóstego, ale już od drugiego wieku po Chrystusie Słowianie zamieszkiwali prawy brzeg Wisły; sam zaś szan. prelegent na podstawie swych badań dochodzi do wniosku, iż już na 2 wieki przed Chrystusem Słowianie na tych ziemiach siedzieli. Wykład p. mecenasa Jażdżewskiego przebiegający wszystkie więcéj znane wykopaliska polskie, zawierał mnóstwo ciekawych i zajmujących szczegółów. Co do pytania, zkąd Słowianie nauczyli się zdobić urny swoje twarzami, czy od Etrusków, czy z Azyi mniejszéj, gdzie Schlieman w staréj Troi również urny takie wykopał — oświadcza się p. Jażdzewski, że wyrób ten jest oryginalny słowiański, gdyż Słowianin grzebiąc popioły swych zmarłych w urnach, mógł tak samo jak Italczyk lub Pelasg wpaść na pomysł ozdobienia téj urny twarzą człowieka, którego popioły w niéj spoczywały. Dzikie ludy dzisiejsze tak samo robią sobie młoty z kamienia, jak nasi przodkowie przed tysiącami lat, inne nauczyły się chować ciała zmarłych, jak Egipcyanie w formie mumii, choć nigdy z Egipcyanami się nie stykały.

Po zajmującym wykładzie pana Jażdżewskiego wywiązała się ożywiona dyskusya między pp. dr. Koehlerem, posłem Kantakiem, dr. Erzepkim i prelegentem.

P. dr. Koehler mówił następnie o przedmiotach wynalezionych pod Szelągiem i o skarbie znalezionym w Dziećmarkach pod Gnieznem, a obejmującym oprócz kilku monet polskich i niemieckich z XVII wieku, dwie złote monety arabskie, prześlicznie zachowane. Ks. dr. Kantecki mówił o 240 monetach, znalezionych w Raszkowie, a pochodzących z lat od 1595 do 1688, przeważnie hiszpańskie z czasów Filipa II i IV, oraz Karola II. Monety dostały się zapewne do Raszkowa na początku XVIII wieku podczas przechodu wojsk szwedzkich przez tamtejsze okolice.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8.

* **Odmowna** odpowiedź. Na prośbę pani Fehr, aby jéj córka, wykluczona z oddziału polskiego, przyłączoną powrotnie została do tego oddziału a w skutek tego, aby uczyła się nauki religii w języku polskim, oraz nauki języka polskiego. Odpowiedziała tutejsza rejencya z upoważnienia i zlecenia ministra oświecenia pod dniem 4 września r. b. odmownie. — Podobną odpowiedź otrzymała pani Scholz pod dniem 16 b. m. co do córki swéj Elżbiety. Odpowiedzi te są jednobrzmiące; słowo w słowo do siebie podobne i do tych, jakie inne rodzice, jak to już niejednokrotnie pisaliśmy, otrzymali.

* **S. p. Frumencyusz Bętkowski** w Willi Frumenti w Mogilnickiem zamieszkały a 26 sierpnia r. b. tamże zmarły, zapisał — jak donosi „Dziennik Pozn." — z dn. 21 marca 1884 r. na rzecz teatru naszego 3000 marek.

* **Walne** zebranie akcyonaryuszów teatru polskiego odbędzie się 11 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu.

* **Jutro** w środę dnia 27 października o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Dochodzi** nas następująca

PRZESTROGA.

Niżéj podpisany Zarząd spostrzega, że bardzo często ludzie naszego rzemiosła używają tytułu majstra nie mając do tego prawa.

Oświadczamy: że wedle istniejących praw krajowych obecnie tylko cech każdego rzemiosła ma jedynie prawo udzielania patentu tytułu majstra, dawniéj komisye powiatowe, które dziś nieistnieją.

W moc naszego urzędu ogłaszamy, że będziemy publikowali tych, co się tego dopuszczają i prawnie dochodzili, aby się to nie działo.

Poznań, 25 października 1886.

Zarząd Cechu Szewskiego w Poznaniu.

* **Socyaliści w Poznaniu.** W nocy z soboty na niedzielę porozrzucali znowu socyaliści „Przedświty".

* **Dominium Maltę** pod Poznaniem, obejmującą 51 hekt. areału, nabył od p. Chełmickiego p. Tomasz Lasiewicz z Poznania za cenę 33,000 marek.

* **Rodzice — pamiętajcie o dzieciach!** Z Pamiątkowa pod Szamotułami piszą „Orędownikowi", że dzieci szkólne w domu nie potrafią ni pisać, ni czytać po polsku i że pytane o pacierz, mówią „Vater unser". Jeden z gorliwych ojców tamtejszych kupił dla swych dzieci „Elementarz". — Niech o „Elementarzu" pomyślą także inni rodzice!

* **Niepoprawni.** Ze Strzelna piszą do „Dziennika Pozn.": Do sejmiku powiatowego w Strzelnie z posiadłości mniejszych i dominiów nie mających kwalifikacyi dóbr rycerskich, wybrano w dniu 16 b. m. na deputowanego w I okręgu, pana Zygmunta Matczyńskiego z Ostrowa; w II okręgu natomiast, chociaż Polacy mieli 9, a przeciwna strona tylko 8 głosów, przeszedł kandydat niemiecki, zapewne jednym głosem polskim. W tymże okręgu nie stawiło się 9 wyborców polskich, pomiędzy nimi 4 właścicieli większych bez podania powodów.

Ciekawą rzeczą, pisze daléj „Dziennik Poznański", który to z wyborców dał głos, zamiast na swego, na niemieckiego kandydata.

Pożądaném téż byłoby, aby korespondent nasz doniósł, którzy to panowie nie raczyli stawić się na wybory. Przecież dobrze byłoby, aby wszyscy wiedzieli, którzy to wyborcy odznaczyli się tak znakomicie gorliwością obywatelską.

* **Slub.** W dniu 12 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Ołoboku związek małżeński pomiędzy panem Wojciechem Bączkowskim z Lewkowa a panną Zofią Kozłowską z Wielowsi. Aktu ślubnego dopełnił ks. Wróblewski, proboszcz z Rossoszycy.

* **I w Prusach Wschodnich** rozdzielono, jak jedno z pism królewieckich donosi, polskich i litewskich uczniów z seminaryów węgoborskiego, wałdowskiego, iławskiego, ostrowskiego i karolińskiego na dwa tylko seminarya. Litwinów przeniesiono do Karoliny a Polaków do Ostróda.

* **Nauczyciele** jako rendanci Spółek zarobkowych. Na dniu 9 czerwca roku bież. wydało ministerstwo kultu rozporządzenie, w którém poleciło władzom prowincyonalnym, aby w każdym poszczególnym przypadku wzięły pod rozwagę, czy można nauczycielowi udzielić pozwolenia do objęcia urzędu kasyera w Spółkach lub innych instytucyach finansowych. W Zgorzelicach postanowiono powierzyć nauczycielowi bezpłatne stanowisko w rendanturze jednego z tamtejszych towarzystw. Udano się w tym celu po pozwolenie aż do ministerstwa, zkąd w tych dniach nadeszła odpowiedź w tym duchu, że ministerstwo nie myślało bynajmniéj swém rozporządzeniem z dnia 9 czerwca r. b. rozszerzyć liczbę tych stanowisk, do których objęcia potrzebuje nauczyciel przyzwolenia władzy. Rozporządzenie to z dnia 9 czerwca nie dotyczyło rendantur, któremi nauczyciel ma zawiadywać bezpłatnie, zajmując w takim razie tylko stanowisko honorowe.

* **Z Chełmna** piszą do „Pielgrzyma": Posady nauczycielskie przy tutejszém gimnazyum katolickiém opróżnione w skutek przesiedlenia dr. Tomaszewskiego i dr. Herstowskiego w niemieckie strony zajęli nowi nauczyciele, obaj protestanci. Nauczycieli protestanckich, ustanowionych przy chełmińskiém gimnazyum, jest teraz czterech, a również w wyższéj szkole realnéj nie ma ani jednego nauczyciela katolika, choć cały zakład zasila się prawie wyłącznie funduszem katolickim. Tylko miejsce pedla zajmuje katolik. Nazwa niemiecka Chełmna „Culm", pisana przez *C* zanadto przypomina niektórym panom polskie pochodzenie, przeto są za tém, aby pisać „Kulm." Sprawa ta była niedawno temu poruszona nawet w reprezentacyi miejskiéj przez jednego radnego, nauczyciela gimnazyalnego; atoli wnioskodawca nie zdołał przeprowadzić swojego wniosku — Chełmno ma zwać się po niemiecku nadal „Culm", chociaż to tak niebezpieczna i Polaków przypominająca nazwa.

* **W sprawie ciężarów szkólnych.** Z urzędowego źródła dowiadują się gazety szkólne, iż w przyszéj sesyi ma rząd sejmowi przedłożyć projekt do prawa, na mocy którego ma być unormowanie pensyi nauczycieli ludowych i innych ciężarów szkólnych pozostawione gminom szkólnym.

Projekt ten zapowiedział już minister oświecenia na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 17 kwietnia 1835 roku. Wtenczas wyrzekł najpierw, iż ministerstwo oświecenia nie chce daléj dawać powodu do zarzutu, jakoby ciągle nowe ciężary szkólne na gminy wkładało, a daléj że okoliczności wymagają coraz natarczywiéj, aby między administracyą szkólną a gminami zaprowadzone były prawnie uregulowane stósunki. Wykazało się, iż wymagania ku podniesieniu szkólnictwa elementarnego częstokroć nie są w zgodzie z możnością płacenia gmin, i że ciężary szkólne wielokrotnie taką już osiągnęły wysokość, iż przewyższają o wiele wszystkie podatki państwowe.

† **Michał Chomiński**, artysta dramatyczny, towarzysz i przyjaciel Królikowskiego, zmarł 24 b. m. w Warszawie.

* **Cholera.** Biuletyn z poniedziałku brzmi: w Peszcie zasłabło 14 osób, zmarła 1; w Tryeście zasłabło 10 osób, zmarło 10; w Szegedynie zasłabły 3 osoby, zmarły 2.

* **Cukier** jako materyał budowlany. Pewien Anglik zrobił odkrycie, że cukier surowy a nawet melasa w połączeniu ze sproszkowanem wapnem daje cement lepszy od portlandzkiego i również trwały i wytrzymały jak szkło. Tego rodzaju cementu użyto już przy budowie katedry w Peterboroug. — Podobno użycie tego rodzaju cementu miano odkryć w budowlach rzymskich.

* **Miniaturowe** państewko Moresnet, o którém pisaliśmy, posiada także własną monetę. Monety téj jest tylko dwa gatunki, bitéj w Belgii w r. 1848 sztuk dwufrankowych. Oba mają na jednéj stronie herby Belgii i Prus, a między niemi kij z czapką frygijską i napisem *Commune libre de Moresnet.* (Wolna gmina Moresnet). Na drugiéj stronie zaś jeden gajunek monety posiada głowę Janusa, złożoną z głów Fryderyka Wilhelma IV i Leopolda I z napisem: *Sub duplici praesidio libertas.* (Wolni pod dwoma władcami). Na drugim gatunku monety zaś wizerunku nie ma żadnego, natomiast napis opiewa: „*Vivre et prospérer sous la double protection de la Prusse et de la Belgique.*" (Żyć i kwitnąć pod podwójną opieką Prus i Belgii).

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 27go października św. Sabiny panny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47. Zachód o godzinie 4 minut 40.

TELEGRAMY.

Nisz, 25 października. Przybył tu dzisiaj ze Zofii dr. Strański, nowo mianowany przedstawiciel Bułgaryi przy rządzie serbskim.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Z Pruskich Łużyc.** W Zgorzelicach odbyło się na dniu 7 b. m. 167 walne posiedzenie górno-łużyckiego Towarzystwa Umiejętności pod przewodnictwem dr. Pauera jako zastępcy prezesa Towarzystwa naczelnego prezesa ziemi śląskiéj, hr. Seydewitza. Sekretarz Towarzystwa, profesor Schönwälder, odczytał roczne sprawozdanie Towarzystwa, z którego podajemy co najważniejsze, a mianowicie, że rzeczone Towarzystwo liczy 106 rzeczywistych, 16 honorowych i 52 korespondujących członków i że projekt etatowy na rok 1887 dochodzi 10,750 marek.

Na reprezentantów Towarzystwa obrano na przyszłe trzechlecie pp. dyrektora gimnazyalnego dr. Eitnera, dr. med. Ernsta, majora Schmida i radzcę ziemiańskiego dr. Seydewitza. Prócz tego przyjęto dwóch rzeczywistych członków i jednego korespondującego.

W końcu posiedzenia przedłożył wiceprezes Towarzystwa nową numizmatyczną rzadkość, „tetradrachmę Filipa II, króla macedońskiego (359—336)", inny zaś członek, pastor Scheuffler, zwrócił uwagę na 300-letnią rocznicę zaprowadzenia w górnéj Łużacyi kalendarza gregoryańskiego.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 43 i zawiera: Projekt utworzenia rady gospodarczéj w obrębie Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego, Aleksander Karłowski. — W sprawie banku ziemskiego w Poznaniu. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego. — O nawożeniu jesiennem. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 4 i zawiera: Mała Kreolka, szkic historyczny, podała E. z K. P. (dokończenie). — Korespondencya „Tygodnika": Zpoza kordonu A. M. (Ciąg dalszy). — Pieśni historyczne dla młodego wieku przez Podolankę III. Bolesław Chrobry (ciąg dalszy). — W wagonie, komedyjka w jednym akcie (z języka francuzkiego przetłom. **). — Wiadomości literackie, artystyczne i społeczne. — Humorystyczne. — Teatr. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Walka o miliony" (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Mściciel. Powieść przez Maurycego Jokaj'a, (przekład z węgierskiego) (ciąg dalszy). — Z nocy do światła. Powieść przez Hugo Conway'a, przekład z angielskiego, F. W. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Jenerał Wilhelm z synem z Warszawy, pani Koppe z wnuczką z Warszawy, Heumann z Krakowa, hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, Brüllau z Dülken, Szymczak z Grodziska, Packermann z Wągrówca, Stan z Lyonu, hr. Żółtowski z Czacza, pani Malczewska z Młodocina, Bux z Koniaku, Dobrzycki z Włokien, Wilczyński z Gniezna, ks. proboszcz Amman z Modrza, mecenas Wolff z familią z Warszawy, Wilhelm z Montowy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Szubczyński z Wałcza, Kolibabe z Anabergu, Kamieński z Inowrocławia, Marszal z siostrą z Pniew.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Lavala separator ręczny. O nowym tym wynalazku pisaliśmy niedawno. Są dwa gatunki takiego separatu; stojący, zdolny przerobić 80, i leżący, zdolny przerobić 120 litów na godzinę. Niebawem zostaną separatory te — odznaczone w Sztokholmie złotemi medalami — w handel wprowadzone, a i w Poznaniu, jak słyszymy, znajdą się w składach.

Berlin, 25 października. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3020 sztuk bydła rogatego, 10,815 sztuk trzody chlewnéj 1281 cieląt, 6342 skopów. — Bydło rogate. Targ był wczoraj i przedwczoraj ożywiony, dziś powolny. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 52—55 mrk., za gatunek II 47—50 m., za gatunek III 37—45 mrk. za gatunek IV 31—34 mk. za 100 funt wagi mięsnéj. Trzoda chlewna. Przy spokojnym handlu i odpowiednim eksporcie były ceny cokolwiek lepsze aniżeli przed tygodniem. Prawie wszystko rozkupiono. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 50—51 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 48—49 mrk., za Sengery resp. III gatunek 45—47 mrk., galicyjskie 42—43 mrk., lekkie węgierskie 43—45 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 42—43 m. przy 50 prct. tary za sztukę. Cielęta. Targ był powolny; na towar pośledni nie zważano. Płacono za gatunek I 42—57 fen., za II 30—47 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Dowóz nie był znaczny przeto targ był lepszy, aniżeli przed tygodniem. Ceny podskoczyły o mniéj więcéj 2 fen. za funt i prawie wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 46—52 fen., za gatunek II 34—44 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 26 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. wrzesień 1?2,— płacono, wrzesień-październik —,— płacono.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. — —, Wypowiedziano —,— wrzesień —,— płac., październik 35,30 płac., listopad-grudzień 35,30 płacono, styczeń 35,40 pł., luty 35,70 pł., marzec 36,10 pł. kwiecień-maj 36,80 płc.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,30 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,0 100% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana 35,30, m. październik 35.30 mrk., listopad-grudzień 35,20 mrk., kwiecień-maj 36,70 mrk. styczeń —.— m., w miejscu bez beczki 35 10 m.

(W.) **Poznań,** 26 paźdz. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 25 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 144—147 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, poślednie gatunki 135—143 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 112—115 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—130 mrk., pośledni 108—123 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek. pośledn —,—.

Groch nom., wrzący 145—155. na paszę 120 do 132 marek.

Rzepaki nom.

Okowita za 100 litr. a 100% 33.50 m.

Wrocław, 24 października 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,— mrk., październik 131,— żąd., październik-listopad 130,— żąd., listopad-grudzeń 129,— żąd., kwiecień-ma 1887 133,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd. październik-listopad 105 listopad-grudzień 108,— żąd., kwiecień-maj 112,—

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. — — centn. w miejscu —,— żąd., październik 44 50 żąd., październik-listopad —,— żąd., listopad-grudzień — żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płac., październik 35.20—35 pł., październik-listopad 35,20—35 pł., listopad-grudzień 35,— płac., kwiecień-maj 1887 36 50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 26 paździer. żyto 131 00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35 10 m.

Ceny targowe z dnia 25 października 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	15	60	15	10	14	70	14	30	14	10	13	80
„ żółta	15	40	15	10	14	30	13	90	13	60	13	40
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	00	11	80
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	10	10	90	10	40	9	80	9	60	9	30
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	00 klg.	19	20	18	10	17	30
Rzepik zimowy	„ „	18	70	17	80	16	80
Rzepik latowy	„ „	20	50	19	50	18	00
Lnica . . .	„ „	21	—	20	00	19	00
Siemię lniane	„ „	26	—	20	50	18	50
Siemię konop	„ „	16	50	15	50	15	00

Berlin, 25 paździdrnika (sprawozdanie urzędowe) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145—168 według jakości; na miesiąc bieżący pł. —.—, żąd. —,—, na październik-listopad płac. —,—, na listopad-grudzień płacono 151.00 do 150,50, kwiecień-maj płac. 160,25—159,25—160 25, na maj-czerwiec pł. 162—161,75. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 123—130 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 125,50 do 126,00, na październik-listopad płacono 125,50 do 126,00, na listopad-grudzień płacono 125,75 do 126,25, na kwiecień-maj pl. 130,75—130,50 do 131,25. Wypowiedziano 9,000 centn. Cena wypowiedziana 125,75 m.

Kukurudza w miejscu płac. 108—115 według jakości, na październik-listopad płac. 110.25 na listopad-grudzień płac. 110,25, na kwiecień-maj płc. 112,—. Wypow. —— cent. Cena —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 110 do 146 według jakości, miesiąc bieżący płac. 111,50, na październik-listopad pł. 110,50—111, na listopad-grudzień płac. 110—111, kwiecień-maj płacono 114,50. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący 44,5—44,7, październik-listopad pł. 44,5—44,7, na listopad-grudzień płac. 44,5—44,7. na grudzień-styczeń pł. —. kwiecień-maj pł. 45,9—45,7. Wypowiedziano 1600 cent. Cena wypowiedziana 44,6.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono płac. 36,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 36,4—36,9. żąd. —, na październik-listopad płacono 36,4—36,9. na listopad-grudzień płacono 36,4—37,—, na kwiecień-maj płacono 37,9—38,4, na maj-czerwiec płacono 38,3 do 38,7. Wypowiedziano 260,000 litrów. Cena wypowiedziano 36,8.

Plan jazdy

ważny od 1 października 1886 r.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,20 rano. Godz. 6,52 wieczorem.
„ 10,41 przed poł. „ 12,53 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,53 rano. Godz. 3,49 po południu.
„ 10,30 przed poł. „ 8,13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,48 rano. Godz. 6,00 wieczorem.
„ 8,10 rano. „ 8,20 wieczorem.
„ 1,13 po połud.

Do Berlina-Gubeny.

Godz. 12,57 w nocy. Godz. 3,57 po południu.
„ 5,— rano. „ 6,54 wieczorem.
„ 10,26 przed poł.

Do Kluczborga.

Godz. 6,15 przed poł. Godz. 7,06 po południu
„ 2,51 po połud.

Do Piły.

Godz. 4,49 rano. Godz. 3,54 po południu.
„ 10,29 przed poł.

Przyjazd do Poznania:

Z Krzyża.

Godz. 4,41 rano. Godz. 3,22 po południu.
„ 8,02 przed poł. „ 10,01 wieczorem.

Z Wrocławia.

Godz. 8,04 rano. Godz. 5,42 po południu.
„ 10,21 przed poł. „ 11,43 wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 8,10 rano. Godz. 10,— wieczorem.
„ 10,18 przed połud. „ 12,47 w nocy.
„ 3,35 po południu.

Z Berlina-Gubeny.

Godz. 4,38 rano Godz. 5,50 po południu.
„ 8,57 przed poł. „ 11,15 wieczorem.
„ 2,44 po połud.

Z Kluczborga.

Godz. 9,17 przed poł. Godz. 6,18 wieczorem.
„ 2,11 po połud.

Z Piły.

Godz. 9,19 rano. Godz. 7,59 wieczorem.
„ 3,37 po połud.

Stan powietrza.

Dnia 25 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	773	W.	4	pochmurno	8
Aberdeen . . .	771	Płd.Płd W.	3	zachm.	9
Chrystiansund .	776	Płd. Z.	4	pochmurno	8
Kopenhaga . .	779	W.Płn.W.	3	bez chmur	5
Sztokholm . . .	779	Płn.	2	mgła	1
Haparanda . . .	768	Z. Płd. Z.	2	pół zachm.	4
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	762	W.	1	zachm.	0
Kork, Queenst.	768	W.Płd.W.	4	pochmurno	10
Brest	756	W.Płn.W.	4	deszcz	12
Helder	772	W.	3	bez chmur	7
Sylt.	777	W.Płn.W.	1	pochmurno	5
Hamburg . . . [1]	777	W.	3	bez chmur	5
Swineminde . .	778	Płd. W.	1	zachm.	2
Neufahrwasser .	778	Płd. W.	1	zachm.	2
Kłajpeda	779	Płn.W.	2	zachm.	0
Paryż	765	W.Płn.W.	3	zachm.	9
Monaster	773	W.	3	bez chmur	3
Karlsruhe . . .	770	Płn.W.	1	zachm.	8
Wiesbaden . . .	772	Płn.W.	3	pół zachm.	6
Monachium . . .	771	W.	4	zachm.	5
Kamienica . . .	775	W.	4	zachm.	5
Berlin . . . . [2]	777	W.Płd.W.	1	pochmurno	3
Wiedeń	773	Płn.W.	1	zachm.	6
Wrocław	776	W.Płn.W.	2	zachm.	4
Isle d'Aix . . .	761	Płd.Płd.W	4	zachm.	13
Nizza	767	W.	4	zachm.	17
Tryest	772	spokojnie.		bez chmur	12

[1]) Parno. [2]) Mgła, rosa.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 9 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 2 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne maximum o 779 mm. leży ponad południową częścią Skandynawii, podczas gdy depresya poniżéj 756 mm. nastała ponad zatoką biskajską. Przy lekkim lub umiarkowanym zachodnim prądzie powietrza panuje ponad Europą centralną powietrze dość chłodne i przeważnie pochmurne, jednakowoż bez większych opadów. Z Królewca donoszą o lekkim przymrozku. Na wystawionych miejscach prawdopodobnie nastanie nocą przymrozek.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
25. Pop. 2	771,0	PłnW. sł.	zachm.	+ 5,3
25. Wie. 9	770,0	PłnW. um.	zachm.	+ 2,4
26. Ran. 7	764,0	PłnW. um.	zachm.	+ 0,0

Dnia 25 października maximum ciepła + 5°8 Cel.
„ „ minimum ciepła + 0°2 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg." jak następuje:

Dość pogodne powietrze przy zmiennem zachmurzeniu z lekkiemi lub umiarkowanemi wiatrami ze zmiennego kierunku. Temperatura mało zmienna lub spadająca. Bez opadów lub małe. Para a pasami mgła.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica staléj.		Berlin, 26 paźdź. 1886.	
paźdź.-listopad	150,75		
kwiecień-maj	160,50	Pr. consol. 4%	105,60
Żyto staléj.		Pozn. 4% listy z.	102,50
październik	127,—	Pozn. 3½% l. z.	99.60
listopad-grudź.	127,—	Pozn. listy rent.	103,90
kwiecień-maj	132,—	Austr. banknoty	163,10
Oléj rzep. stale.		Austr. renta srebr.	68,60
paźdź.-listopad	44,90	Ros. banknoty	194,05
kwiecień-maj	46,—	Ros. consol. 1871	97,60
Okowita wyżéj.		Ros. listy zast.	96,50
w miejscu	36.80	Pol. 5% listy z.	60,75
paźdz.-listopad	37.40	Pol. likw. l. zast.	56,25
listopad-grudź.	37.40	Węg. 4% rent. zł.	84,10
kwiecień-maj	38.70	Austr. akcye kr.	457,—
maj-czerwiec	38,90	Aust. franc. kol. p.	395,50
Owies		Lombardy	173,50
październik	121,—	Uspesob. stałe.	
Wyp.-żyta wsp.	150		
Wyp.-oko. kw.	50,000		

Szczecin, 26 października 1886. (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Okowita** stale.	
paźdź.-listopad	153,—	w miejscu	36,—
kwiecień-maj	162,—	paźdź.-listopad	36,—
Żyto spok.		listop.-grudzień	36,—
paźdź.-listopad	123,—	kwiecień-maj	38,10
kwiecień-maj	128,50	**Petroleum**	
Oléj rzep niezm.		w miejscu	10,80
październik	44.50	**Rzepik**	
kwiecień-maj	45,70	w miejscu	

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Nadzwyczajne
Walne Zebranie
akcyonaryuszy Towarzystwa odbędzie się **II-go listopada** przed południem o godzinie 11½ na sali p. **Kurczewskiego w Kościanie**. Porządek dzienny: Zmiana statutów. (839)

Cukrownia w Kościanie
Rada Nadzorcza
Stanisław Chłapowsk.
Zarząd
B. Lorenz. H. Greiner.

Waln. Zebr.
TOW. P. N.
pow. Gn.
odbędzie się w **Gnieznie** w hotelu europ. w czwartek **d. 4 p. m.** o 12 w poł. (837)
Komitet.

Wina z Kap
(Capwein) łagodne z Przylądku dobréj nadziei — butelka po 2,50 i 3,00 mrk. poleca handel win hurtowny (798)
Ant. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek 6.

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu
po cenach fabrycznych.

Magazyn herbat CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HANDEL towarów korzennych, WIN, południowych herbaty, łokoci i owoców w Poznaniu
A. CICHOWICZA
ma zaszczyt polecić Szanownéj P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne**, stare **rumy, araki i koniaki**, francuzkie **likwory** od Rocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę**, z Opactwa Fécamp P. Garnier, Englien Bardinet Limoges etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory**. Angielski **Porter** i **Pale-Ale**. Najlepsze **herbaty** najświeższego sprzętu, **czekolady** i **kakao** w **proszku** i w **tabliczkach** z najsławniejszéj fabryki **Ph. Sucharda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jako też główny skład **kakao w proszku** z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi. Ang. **biszkopty** i **wafle wiedeńskie. Owoce** konserwowane i cukrowane, **winogrona, daktyle, figi, rodzenki** na gałązkach, **migdałki** w łupinkach, francuzkie **śliwki, kataryzynki** w słojach i skrzyneczkach, **pruncle** włoskie. **Wędliny, marynaty, ryby, sery, kawior astrachański, pasztety strasburgskie, sardynki** w oliwie, **trufle, szampiniony**, szparagi, groszek, szabelki, marchewka w puszkach, wszelkie **konserwy, sosy**, musztardy i przyprawy do potraw. Wyborny **bulion polski**, Liebiga **wyskok mięsny** i kondensowane **mleko**. Najlepsza **oliwa** nicejska do majonezów. Przez cały sezon zimowy mam zawsze świeże algierskie **kalafory, salatkę, endywie** i inne jarzyny. **Pomarańcze** i **cytryny**, Świeże tyrolskie **jabłka, gruszki** i hiszpańskie **winogrona**. Przez cały czas polowania zawsze wszelka **ZWIERZYNA.**
Zamówienia na ryby, świeże ostrygi, homary etc. uskuteczniają się akuratnie po cenach najumiarkowańszych. Szczegółowe cenniki na życzenie bezpłatnie i franko.

Główny skład kakao w proszku
z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

Obok handlu
LOKALE DO ŚNIADAŃ.

MODLITWY
po każdéj cichéj Mszy św.
przez Ojca św. Leona XIII. przepisane,
zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj wyszły w języku polskim na pięknym papierze i są do nabycia **w Drukarni Kuryera Pozn.** Cena za egz. 2 fen. 100 egz. 1,50 m., 500 egz. 5 marek.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Bliższych wiadomości udzielają:
Mich. Oelsner w **Poznaniu**,
Jul. Geballe w **Rogoźnie**, (573)
Abr. Kantorowicz we Wrześni.

Znakomity ten likier jest w zapasie w wszystkich cukierniach, restauracyach, hotelach i handlach delikatesów.

Liber Baptisatorum,
Liber Copulatorum,
Liber Mortuorum,
Liber Conversorum,
Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnéj.
Formularze z rubrykami do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi,
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.
Formularze do rachunków i etatów kościelnych,
Formularze do wykazu składek
na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, Świętopietrza, na Internat Lwowski Unitów, wpłynionego Cathedraticum od chrztów, ślubów i pogrzebów poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Papier
urzędowy do akt, koperty do tychże z drukowaną **adresą** do Prześw. Konsystorzy w Poznaniu lub w Gnieźnie, niemniéj **papier listowy** w różnych formatach ze stósownemi **kopertami** poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Na dowód prawdy mogę okazać około 3000 podpisów od Pań, które się u mnie uczyły. Podpisy te są przez władze legalizowane.

Donoszę uprzejmie, iż z dniem **8 listopada r. b.** rozpoczynam **przy ul. Wiedeńskiéj Nr. 5 III p. w podwórzu**
kurs damskiego kroju,
który trwać będzie trzy tygodnie. W tym czasie będę uczył teoretycznie i praktycznie, podług najnowszéj metody paryzkiéj i drezdeńskiéj, robót wszelkiego rodzaju sukien, draperyi, rzeczy wizytowych, żakietów, dolmanów, paletotów, poszyć na futra, luźnych, półluźnych, obcisło leżących. Uczę także kroju bielizny męzkiéj, damskiéj, ubrań dla chłopców i znaczenia żurnali. Na zakończenie każda z uczących się Pań robi samodzielną zupełnie próbę z powyżéj wymienionych rzeczy, która będzie zrobiona bez przymierzenia, a wypaść musi bez najmniejszéj poprawki. Sposób przykrawania jest tak ułatwiony, że każdą rzecz. w zakres kroju damskiego wchodzącą można w przeciągu 30 minut przykroić. Honorarium 15 marek płatne przy ukończeniu kursu. O rychłe zgłoszenia się prosi (840)
z szacunkiem
M. Kazubowski,
Członek Akademii krawieckiéj w Dreznie.

ŻELAZNE SZAFY DO PIENIĘDZY
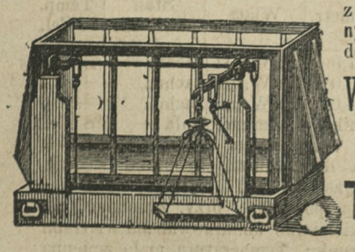
z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych**, jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania. (674)
wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne
poleca
T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Jasiński i Ołyński
DROGERYA
Poznań, Św. Marcin nr. 62
poleca po cenach umiarkowanych
Swiece kościelne
z czystego białego wosku,
Oléj do palenia
w wyborowym gatunku, (2263)
Kadzidło i bursztyn.
Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.
W. KWIATKOWSKI,
(1425) **zakład ogrodniczy,**
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Mieszkam odtąd przy (677)
Strzeleckiéj ulicy 30 I p.
H. Matejko,
architekt.

Szanownéj Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład w rozmaite materye krajowe i zagraniczne na ubiory męzkie** jako też i **gotową garderobę męzką,** wykonaną w własnéj pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. — Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **dobry krój rewerend i płaszczy.** — Zamówienia wykonuję szybko i akuratnie przy rzetelnéj usłudze. (766)
Z wysokim szacunkiem
B. Kalinowski,
krawiec męzki,
Poznań. Jezuicka ul. 12, obok handlu p. Wędzickiego.

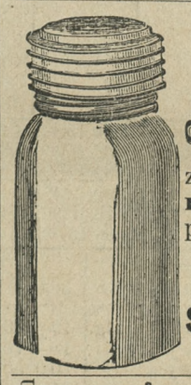
Szkła
do zaprawiania owoców i jarzyn
z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania"** na ¼ ½, ¾, 1, 1½, 2 i 2½ litra poleca (138)
B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła, lamp i tac
Stary Rynek nr. 53/54.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj po 3,75 mrk., polecam przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

Herbatę

ostatniego sprzętu
polecam:
Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (523)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.
A. W. Żuromski
skład herbaty.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych **Górno-węgierskich i Tokajskich win naturalnych** w lekko wytrawnych, wytrawnych i łagodnych gatunkach.

Za beczkę (klarownego wina) zaw. 136 ltr. M. 160, 170, 180, 200, 220, 240, 270, 300 i drożéj, za szampankę zaw. ¾ litra M. 1, 1.10, 1.15, 1.25, 1.40, 1.50, 1.75, 2.00 i drożéj.

Równocześnie polecam obok moich jako **najprzedniejsze uznanych win kościelnych z r. 1883 po 220 M.**, znakomite wino z **1884 r.** z tych samych winnic po **180 M.** za beczkę (klarow. wina).

Czerwone wina feslawskie, węgierskie czerwone i austryackie w znakomitych gatunkach po najtańszych cenach.

Próby i cenniki rozsełam na życzenia franco. (572)

Felix Przyszkowski, Hurtowny handel win,
Racibórz.

A. LEJA
Handel futer i kożuchów
w Ostrowie
poleca na nadchodzącą porę zimową **wielki wybór męzkich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek** Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacye wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akuratnie. (820)

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote" i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni
poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań,
Berlińska ulica nr. 5.

W. Pluciński
siodlarz
w Poznaniu,
św. Marcin nr. 1.
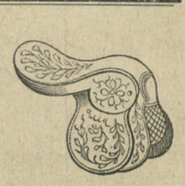
poleca swoję fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torebki damskie, portmonetki, torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, szelki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy
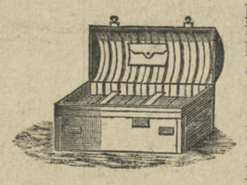
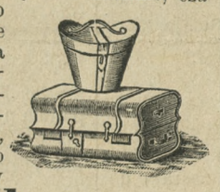
najtańsze źródło.

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniżenie, że
wyszynk i sprzedaż mego
prawdziwego
kulmbachskiego piwa
na miasto Poznań
poleciłem jak dawniéj tak i teraz wyłącznie tylko p.
F. Sujeckiemu,
5. Ulica Zamkowa 5.
Wrocław, dnia 3 grudnia.
Konrad Kissling.

Nader korzystne kupno!
Folwark w Król. Pol.
w Gubernii Kaliskiéj, w pobliżu granicy W. Ks. Pozn. położony, obejmujący 429 morgów miary warszawskiéj (14 włók) areału, na którym nie masz żadnych serwitutów, — gleba dobra, ziemia w ogóle pszenna, **ale bez inwentarza i zasiewów,** gdyż teraźniejszy właściciel nie prowadzi obecnie gospodarstwa racyonalnego, lecz wypuszcza ziemię na pastwiska a w części wydzierżawia mieszkańcom sąsiedniego miasta i wsi okolicznych — z czego dochód prawie przechodzi 1600 rs.,— dom mieszkalny murowany, wszystkie budynki gospodarskie, niektóre wymagają reperacyi, stawek zarybiony itd. jest do nabycia za cenę 7060 rs., gdyż na gruncie pozostaje jeszcze niezamortyzowana pożyczka Towarzystwa Kredytowego w wysokości 9071 rs. Przy kontrakcie płaci kupujący tylko 4060 rs. a reszta może pozostać na hipotece. Bliższych wiadomości udzieli **Redakcya Kuryera Poznanskiego.** (787)

Haasenstein & Vogler
Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów we Wrocławiu,
w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy Śgo Marcina,
załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:
Doniesienia familijne, Ogłoszenia kupna i sprzedaży, Poszukiwania posad, | **Dzierżawy, Submisye, Ogłoszenia wakansów**
do wszystkich gazet całego świata.

Rex liquorum!
Parade-Bitter.
Marka sądownie zapisana.

Poszukuje się (838)
kupna wioski
od 600—1000 morg. z dobrymi budynkami, dobrym domem mieszkalnym i nie dużą zaliczką; wioska ta może być bez inwentarzy. — Agentów wyklucza się. — Łaskawe oferty: **100 K.K. post. rest. Ostrów (Posen).**

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki egzam. muzykalne. Nauczycielki do młodszych dzieci muzyk. Dwóch nauczycieli domowych; jeden z nich muzykalny. Bony freblowskie Niemki. Służący bezdzietny; którego żona zna się dokładnie na kuchni.
Agecya Fontowicza.

Poszukuje się
Nauczycielki egzaminowanéj. muzykalnéj, zupełnie młodéj, na 500 marek pensyi.
Nauczycielki niemuzykalnej do miasta powiatowego w Królestwie na 150—200 rubli. (805)
R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Ucznia
z wykształceniem tercyanera przyjmie zaraz (841)
A. Cichowicz.

Urzędnik gosp.
pilny, sumienny, energ., obezn. dokładnie z każdą gałęzią przemysł. ról. poszuk. posady jako żonaty lub kaw. od 1 stycznia lub zaraz. Łaskawe oferty uprasza sub. *G. 807* do *Ekspedycyi Kuryera.*

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.